

mieszczące rozprawy podkreślają tendencyjność tych interpretacji, ich zaangażowanie polityczne i nienaukowy charakter. Tak więc M. R. Tulczinskij ogłosił artykuł, dotyczący ogólnych problemów niemieckiej historiografii Europy wschodniej pt. *Tradycje bońskiej i hitlerowskiej historiografii państw Europy środkowej i wschodniej*, zaś dwaj inni uczeni radzieccy zajęli się w swych pracach kwestią zachodnioniemieckich interpretacji zagadnień Europy południowo-wschodniej: W. M. Turok; *Austro-Węgry w historiografii zachodnioniemieckiej*; W. K. Wołkow, *Walka narodowowyzwoleńcza narodów Jugosławii w czasie II wojny światowej w oświetleniu historyków NRF*.

Zrozumiałe jest, że stosunkowo dość licznie reprezentowane są w omawianym wydawnictwie prace zajmujące się interpretacją problemów rosyjskich i radzieckich przez *Ostforschung*. Do takich należy rozprawa otwierająca książkę, której autorami są uczeni radzieccy I. I. Minc i A. J. Ioffe, pt. *Falszowanie historii okresu władzy radzieckiej w literaturze Ostforscherów*. Uczeni radzieccy omówili tendencyjne publikacje działaczy *Ostforschung*, zajmujących się kwestiami radzieckimi (m. in. prace G. von Raucha, E. Lemberga, K. Mehnerta), surowo oceniając ich powierzchowność i charakter podporządkowany antyradzieckim hasłom propagandy zachodnioniemieckiej. E. Donnert (NRD) ogłosił artykuł pt. *Historia Rosji przedrewolucyjnej w pracach współczesnych Ostforscherów*.

Cztery referaty zamieszczone w tomie *Kritika zapadnogiemanskogo „Ostforschunga”* zajmują się kwestią ujmowania przez badaczy zachodnioniemieckich współczesnej polityki ZSRR wobec Niemiec. Wymienić tu należy przede wszystkim artykuł S. Dörnberga pt. *Falszowanie problemów radzieckiej polityki okupacyjnej w Niemczech przez zachodnioniemiecki „Ostforschung”*, a także pracę A. M. Filitowa pt. *Kierunki fałszowania przez „Ostforschung” kwestii polityki radzieckiej wobec problemu niemieckiego po II wojnie światowej*, rozprawę G. Gorskiego pt. *Teoria „czerwonego kolonializmu” i jej rola w fałszowaniu charakteru polityki radzieckiej wobec problemu niemieckiego po II wojnie światowej*, opracowanie I. S. Kremiera pt. *Radziecki plan pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i niemiecka publicystyka burżuazyjna*.

Należy zwrócić uwagę, że omawiany tom przedstawia problem *Ostforschung* zasadniczo wyłącznie w aspekcie nauk historycznych i mimo że w referatach poświęconych zagadnieniom ogólnym uwzględniono inne badania wchodzące w skład tego systemu nauk, to jednak historia zajmuje zdecydowanie uprzywilejowane miejsce w omawianym tu wydawnictwie. Wiąże się to niewątpliwie ze szczególną rolą, jaką wyznaczono tej dyscyplinie w systemie *Ostforschung*, niemniej jednak podkreślić trzeba, iż dokonujące się obecnie przemiany w programie i metodach „badań Wschodu” spowodowały wysunięcie się na pierwszy plan studiów z dziedziny ekonomii, socjologii, kultury. Wydaje się, iż te zagadnienia winny znaleźć szersze omówienie na łamach publikacji. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że *Kritika zapadnogiemanskogo „Ostforschunga”* jest wydawnictwem ciekawym i aktualnym, a zarazem cennym przykładem współpracy uczonych ZSRR i NRD.

Tadeusz Seweryn Wróblewski

WIEŚLAW BALCERAK: *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*. Wrocław—Warszawa—Kraków. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1967, 244 ss.

Dnia 16 października 1925 r. zawarto w Locarno kilka układów, z których najważniejszy był tzw. pakt reński. Belgia, Francja, Niemcy, W. Brytania i Włochy gwarantowały w nim nienaruszalność granicy między Belgią i Francją z jednej a Niemcami z drugiej strony oraz nienaruszalność postanowień traktatu wersal-

skiego dotyczących demilitaryzacji Nadrenii. Układy lokarneńskie były bardzo niekorzystne dla Czechosłowacji i Polski, ponieważ nie zawierały podobnej gwarancji granic między tymi państwami a Niemcami.

Praca Balceraka dotyczy całokształtu polskiej polityki zagranicznej w okresie konferencji lokarneńskiej. Stanowi ona wyraz wzmagającej się od pewnego czasu tendencji do podkreślania obiektywnych trudności, wobec jakich stała ówczesna Polska. Balcerak oparł swoją pracę na bogatej podstawie archiwalnej polskiej i czechosłowackiej, choć nie zaznaczył, że ważniejsze z cytowanych przez niego materiałów zostały już poprzednio opublikowane przez innych autorów. Dla uzasadnienia potrzeby wydania swej ciekawej książki autor podaje, że twierdzenia J. Krasuskiego, J. Tomaszewskiego i P. Wandycza „niejednokrotnie kolidują z sobą” (s. 8). Nigdy takiego wrażenia nie miałem i po lekturze książki Balceraka wcale go nie nabrałem. Przeciwnie, bardzo trudno jest dostrzec istotniejsze różnice między twierdzeniami nie tylko wymienionych wyżej autorów, lecz także między nimi a Balcerakiem. Nie jest to oczywiście żaden zarzut, wręcz przeciwnie: zjawisko pozytywne. Potrzeba wydania książki Balceraka była zresztą bezsporna. On pierwszy bowiem przedstawił sprawę Locarna na tle całokształtu polityki polskiej.

Bardzo trafne jest spostrzeżenie autora, że w pierwszym okresie po I wojnie światowej tylko W. Brytania i Francja odgrywały rolę mocarstw europejskich. Autor odrzuca bezspornie przesadne sugestie, jakoby w dobie Locarna Polska starała się odejść od swoich związków z Francją i znaleźć się w orbicie wpływów brytyjskich. Rządowi polskiemu chodziło tylko o pozyskanie poparcia brytyjskiego bez konieczności rozluźnienia sojuszu z Francją. Polityka ta nie przyniosła wszystkich oczekiwanych owoców. Autor porzucił też dawniej przez siebie reprezentowany pogląd, że starania ministra Skrzyńskiego o poparcie amerykańskie były bezcelowe i spowodowały zaniedbanie stosunków z Francją¹. Przyjął raczej pogląd Krasuskiego (nie cytując go), że postawa Ameryki — pozornie izolacjonistycznej — miała znaczenie kluczowe. Inna sprawa, że Skrzyński odniósł w Stanach Zjednoczonych tylko połowiczny sukces.

Balcerak znacznie rozszerzył naszą wiedzę o stosunkach polsko-radzieckich w okresie Locarna. Co prawda podjął on nieco syzyfowe wysiłki, aby wykazać, że minister Skrzyński starał się o polepszenie stosunków z tym krajem. Nie radziłbym wdawać się w szczegóły w rodzaju umowy jampolskiej, lecz postawił sprawę jasno. ZSRR proponował Polsce pakt nieagresji, Skrzyński zaś w odpowiedzi postawił warunek, że jednocześnie ZSRR musiałby zawrzeć identyczne pakt z państwami bałtyckimi oraz z Rumunią. Szczególnie w tym ostatnim wypadku był to warunek nie do przyjęcia, ponieważ ZSRR nie uznawał ówczesnej granicy rumuńskiej. Co więcej, rząd polski uznał kwiecień 1925 r. za moment najbardziej właściwy, aby spowodować konferencję szefów sztabu Polski, Estonii, Łotwy i Rumunii. Trudno tu dostrzec różnicę między Skrzyńskim a jednym z jego następców — Beckiem.

Na s. 53 autor podaje za Ratajem następującą rewelacyjną informację: „Skrzyński ma dane [...], iż w zakamarkach gabinetów nurtuje myśl dania Polsce Litwy z Kłajpedą w zamian za Korytarz z Gdańskiem. Odniosłem wrażenie, że Skrzyński skłonny byłby dyskutować tę rzecz”.

Skrzyński głosił powszechnie, że Polska odniosła w Locarno sukces. Autor twierdzi słusznie, że należy być ostrożnym w krytykowaniu tego optymizmu (s. 143). Minister spraw zagranicznych nie mógł przyznać, że Polska poniosła porażkę, gdyż byłaby to tylko woda na młyn Stresemanna. Należało głosić, że Polska cieszy się pełnym poparciem zarówno Francji, jak i W. Brytanii, choćby tak nie było.

¹ Por. W. Balcerak, *Polska polityka zagraniczna wobec układów lokarneńskich*. „Prześlad Zachodni” nr 6/1959.

Niemniej interesujące jest, czy Skrzyński rzeczywiście uważał Locarno za swój sukces. Krasuski w swojej książce uznał to za zagadkę, Balcerak jednak — starając się odróżnić od swego poprzednika — kwestionuje, jakoby to była zagadka (s. 181). Pisz on:

„Optymistyczna postawa ministra Skrzyńskiego nie kryje w sobie żadnej zagadki. Wynikała ona z piastowanej przezeń koncepcji oparcia bezpieczeństwa państwa na sojuszu brytyjsko-francuskim”.

Krasuski skłaniał się również do tego poglądu, w takim jednak razie Skrzyński był stanowczo złym ministrem spraw zagranicznych. Czymś innym jest bowiem nieuchronność klęski — i tu zgadzam się z Balcerakiem — a czymś innym jest nie tylko mówienie, ale i myślenie, że klęska jest sukcesem. Jeśli — jak twierdzi Balcerak i Krasuski — Skrzyński był przekonany, że w Locarno odniósł sukces, to Piłsudski nie bez racji nazywał go „suczka lokarnieńską”.

Na tym tle wyraźna i eksponowana sympatia autora do Skrzyńskiego jest niezrozumiała. Ciekawe są informacje na temat nieporozumień między Skrzyńskim a ministrem spraw wojskowych Sikorskim (ss. 42, 136, 138). Okazuje się, że Sikorski wyjechał do Paryża w październiku 1924 r. wbrew opinii ministra spraw zagranicznych. Z drugiej strony autor przyznaje, że trudno jest dopatrzeć się istotniejszych powodów tych niesnasek. Należałoby się tu uciec do ustalonej i powszechnej opinii, że generał Sikorski — mówiąc po prostu — był w ogóle człowiekiem trudnym.

Praca Balceraka zawiera wiele poważnych błędów. Nie odróżnia on Nadrenii od Zagłębia Ruhry (s. 15). Dla uzasadnienia belgijsko-francuskiej okupacji Zagłębia Ruhry w 1923 r. powołuje się na art. 428—432 traktatu wersalskiego, choć mówią one o okupacji Nadrenii. Jak wiadomo Nadrenia miała być okupowana przez wojska alianckie przez lat 15, a mianowicie strefa kolońska do stycznia 1925 r. (ale ewakuowano ją dopiero rok później), strefa koblencka do stycznia 1930 r. i strefa moguncka do stycznia 1935 r. (ale ewakuowano ją już w czerwcu 1930 r.). Natomiast okupacja Zagłębia Ruhry nie miała nic wspólnego z traktatem wersalskim. Zajęto ją w styczniu 1923 r. i ewakuowano ostatecznie w lipcu 1925 r.

Stresemann był ministrem spraw zagranicznych nie od 13 stycznia 1923 r., lecz od 13 sierpnia (s. 22). Cziczerin nie miał na imię Grzegorz (s. 63), lecz Georgij, czyli Jerzy — jak słusznie zresztą podano w indeksie książki (s. 231). Powinno być Gwiazdoski, a nie Gwiazdowski (s. 175, 231). Tennenbaum miał na imię Henryk, a nie Marek (s. 235), jak zresztą podano słusznie na s. 86. Autor ukrywający się pod pseudonimem Consulibus napisał broszurę pt. *Doświadczenia i biedy naszej polityki zagranicznej*, a nie *Doświadczenia i błędy...* (s. 62).

Wreszcie skomplikowana sprawa „półstałego” miejsca Polski w Radzie Ligi Narodów. Pakt Ligi nie przewidywał takiej instytucji, lecz tylko miejsca stałe (W. Brytania, Francja, Japonia, Włochy i Stany Zjednoczone, które jednak do Ligi nie wstąpiły; piąte miejsce zajęły w 1926 r. Niemcy) i niestałe. Niestali członkowie Rady Ligi musieli być wybrani jednomyślnie przez Zgromadzenie Ligi. W 1926 r. Polska starała się o miejsce stałe, ale osiągnęła tylko tzw. miejsce „półstałe”. Autor wyjaśnia (s. 95): „Różniło się ono tym od stałego, że Polska [...] musiała być wybierana co 3 lata, tak jak w przypadku, gdyby zajmowała miejsce niestałe, mając jednak prawo stałe kandydować”. Jest to nonsens, gdyż każde państwo miało prawo stałe kandydować, kwestią było tylko, czy by je stałe wybierano. W rzeczywistości mocarstwa zawarły z Polską *gentlemen agreement*, że będą stałe głosowały za jej ponownym wyborem i że — wbrew literze paktu Ligi do wyboru jej wystarczy 2/3 głosów.

Gabinet Painlevégo nie upadł we Francji z końcem października 1925 r. (wtedy uległ tylko rekonstrukcji), lecz 23 listopada (s. 96).

Jerzy Krasuski